Nr. 125. Kraków, Niedziela dnia 3 Czerwca 1888 r Rok II

KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 7½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

Redakcja ul. Jagiellońska l. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Klotyldy król. i Pauli.
Jutro: Saturniny i Flawiana bisk.
Pojutrze: Florencyi Panny.
Jutro wschód słońca o godz. 3·54, zachód 8·01. Długość dnia godz. 16·7. Dzień 146 w roku.

Kalendarz historyczny polski: 3 czerwca 1605 r. śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza-hetmana. — 4 czerwca 1103 r. śmierć Władysława Warneńczyka.

Nabożeństwa.

Dziś: w kościele PP. Dominikanek na Gródku procesya z ewangieliami po kościele wieczorem.

Przewodnik.

Dziś w teatrze: drugie przedstawienie operetki lwowskiej: „Piękna Helena“: operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Widoki dla urzędników, w służbie kolei państwowych.

W tych dniach wnieśli urzędnicy kolei państwowej do prezydenta, barona Czedika w Wiedniu, zbiorowe przedstawienie, z powodu świezo wydanego rozporządzenia, regulującego na nowo rangi oraz pensye, tudzież obejmującego zasadnicze postanowienia co do awansu urzędników.

Z unormowanego obecnie przez c. k. Ministerstwo handlu statutu, łatwo każdy poznać może, że przeprowadzona zasada centralizacyi wszystkich kolei państwowych, przyczyniająca się z jednej strony bardzo do zwiększenia sprężystości administracyi, tudzież lepszej i łatwiejszej kontroli, wpłynęła z powodu zastósowania systemu zbytniej oszczędności, nader niekorzystnie na przyszły los urzędników, i to urzędników niższych kategoryj, którzy pracując najciężej, bo odbywając co drugi dzień 24 godzinną uciążliwą służbę bez przerwy, tracą bardzo prędko siły, a przy bardzo wielkiej odpowiedzialności, nie mogą mieć nawet nadziei doczekania się polepszenia losu.

I tak w roku przeszłym zatrudnionych było ogółem przy kolejach państwowych 3348 urzędników; gdy obecnie przyjęto tylko liczbę 3142, a zatem zmniejszono poprzednio już istniejący stan o 206 posad, mimo tego, że czynności nie tylko nie ubyło, lecz owszem nawet przybyło — a zarazem utworzono 10 kategoryj stałych posad jak następuje:

I. kategorya ma 1 posadę na 7000 Zła., (obsadzona).

II. kategorya ma 2 posady po 6000 Zła., (obie nieobsadzone).

III. kategorya ma 2 posady po 5500 Zła., 1 posadę na 5000 Zła., (obsadzone).

IV. kategorya ma 6 posad po 4500 Zła., 13 posad po 4000 Zła, (obsadzone).

V. kategorya ma 3 posady po 3600 Zła., 7 posad po 3300 Zła, 22 posad po 3000 Zła., (obsadzone).

VI. kategorya ma 9 posad po 2600 Zła., 18 posad po 2400 Zła., 46 posad po 2200 Zła., (3 nieobsadzone).

VII. kategorya ma 38 posad po 2000 Zła., 31 posad po 1800 Zła., 21 posad po 1600 Zła., (88 obsadzonych, 2 nieobsadzone).

VIII. kategorya ma 95 posad po 1500 Zła., 93 posad po 1400 Zła., 73 posad po 1300 Zła., (obsadzone).

IX. kategorya ma 166 posad po 1200 Zła., 214 posad po 1100 Zła., 298 posad po 1000 Zła., 351 posad po 900 Zła., (4 nieobsadzone).

X. kategorya ma 812 posad po 800 Zła., 362 posad po 700 Zła., 277 posad po 600 Zła., 140 posad po 500 Zła., 43 posady tytularne, (32 nieobsadzone).

Oprócz tego jest jeszcze 79 posad bezpłatnych aspirantów, którzy pracując najpierw bezpłatnie, otrzymują następnie miejsca tytularne za dziennem wynagrodzeniem, a następnie dopiero przechodzą na etat najniższej klasy w najniższej kategoryi.

Jeżeli zatem zważymy, że obecnie wakuje w II. kategoryi 2 posady; w VI. kategoryi 3 posady; w VII. kategoryi 2 posady; a w IX. kategoryi 4 posady; czyli że obecnie na całej przestrzeni wakuje 11 posad — to przekonamy się, że urzędnicy ostatniej t. j. X. kategoryi, których jest 1634, a w szczególności urzędnicy najniższej klasy, mający pensyi 500 zła., a których jest 140; mając przed sobą w tej kategoryi jeszcze 1551 poprzedników — będą musieli czekać na awans do najniższej klasy w kategoryi IX., z pensyą 900 zła., gdyby już nie tak jak w roku bieżącym wakowało 11 posad lecz nawet cztery razy tyle corocznie — jeszcze blisko 40 lat!... do najniższej zaś klasy w kategoryi VIII., z pensyą 1300 zła., będą się mogli dostać dopiero po upływie 60, lub co w najlepszym razie 50 lat służby; oczywiście jeżeli opróżnionego miejsca, nie otrzyma jeszcze kandydat, należący do znacznie niższej klasy a nawet kategoryi, lecz odznaczający się wielkiemi zdolnościami, lub też innemi szczególniejszemi przymiotami, na uwzględnienie zasługujące ni; bo i tę okoliczność pomienione rozporządzenie przewiduje!

Na jak ciężkie pokusy narażoną być musi rzetelność tych urzędników, którym z rocznej pensyi 500 do 800 zła., potrącają wkładkę na fundusz pensyjny, na fundusz stowarzyszenia chorych, na których oprócz tego nakładają bardzo często wszelkiego rodzaju kary porządkowe i którzy w skutek tego, mieszkając bardzo często w odludnem miejscu, a otrzymawszy miesięcznej pensyi 30 do 40 zła., nie tylko że nie mogą myśleć o najprymitywniejszem wychowaniu swych dzieci, a tem samemi zapewnieniu im przyszłości; lecz nie są w stanie podać licznej często rodzinie codziennego kawałka chleba, nie mówiąc już wcale o odpowiedniem utrzymaniu domu stósownie do zajmowanego stanowiska.

Obliczcie się zatem poprzednio dobrze z siłami, kandydaci na tytularnych aspirantów — i ubezpieczcie się w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń — przynajmniej na stuletnie życie a potem dopiero szukajcie karyery w służbie kolejowej; a zarazem jeżeli chcecie się doczekać pensyi 1000 zła. rocznie, rozpoczynajcie bezpłatną praktykę co najmniej w 10 roku życia, gdyż inaczej do tak upragnionego celu, przy ciężkich jeszcze do tego obowiązkach służbowych z pewnością nie dojdziecie. T. K.

Zakładanie kramów.

Zakładaniem kramów po wsiach zajęło się już u nas Towarzystwo Kółek rolniczych, działalność jego jednak w tym kierunku nie uwydatnia się dotąd jeszcze tak, jakby należało i z tego względu pozostało szerokie pole dla osób prywatnych podjęcia tej myśli. Podobnie jak w Szwajcaryi, lub w Niemczech, mogłyby i u nas zakładać kramy po wsiach wdowy po urzędnikach, nauczycielach, lub ich żony, sieroty, posiadające 100 — 150 złr: funduszu, aby tym sposobem byt sobie zapewnić.

Aby otrzymać pozwolenie władzy na założenie kramu, potrzeba przedewszystkiem być pełnoletnim i mieć wolność rozrządzania swoim funduszem; mogą jednak zakładać kramy i małoletni, jeżeli ukończyli rok 20 i otrzymają pozwolenie sądu opiekuńczego. Ustawa nie robi wyjątku i dozwala zarówno mężczyźnie, jak kobiecie otwierać i prowadzić kramy.

Przed założeniem kramu, należy przedewszystkiem rozejrzeć się i poznać stosunki miejscowości, aby upewnić się, czy w niej kram utrzymać się może. Chatę na kram wybrać trzeba przestronną i suchą, ponieważ większa część towarów psuje się w wilgoci. Urządzenie kramu powinno być wygodne, ale nie kosztowne: jedna lub dwie szafy z półkami i szufladami, długi stół z szufladą i półkami zastąpi ladę, jedna waga większa a druga mniejsza — oto niemal i całe urządzenie kramu.

Przy zaopatrywaniu się w artykuły, trzeba naturalnie zwracać uwagę na to, — co w danej miejscowości znajduje odbyt i sprowadzać tylko tyle towaru, na ile starczy gotówka, aby nie obciążać się z samego początku kredytem. Zamawiając towar trzeba zwracać uwagę na jego dobroć, a nie na taniość, gdyż lichym towarem odstręczy się tylko klijentów, podczas gdy dobrym towarem i dobrą wagą pozyskuje się ich.

Sprowadzać towary trzeba z miejsc jak najbliżej położonych, gdyż dalszy transport czyni towar droższym. Każdą rzecz sprowadzoną trzeba zaraz zapisywać, aby wiedzieć, co się w kramie posiada.

Rozpoczętego interesu trzeba pilnować samemu, nie wyręczać się nikim, nawet osobą, któraby z handlem najlepiej mogła byś obznajomioną. Zadowalniać się zawsze małym zyskiem, gdyż to zachęci kupujących i przyczyni się do prędkiego zbywania towaru. Z kupującymi obchodzić się trzeba uprzejmie, a nawet usłużyć najmniejszemu dziecku, gdy przyjdzie co kupić. Dawanie na kredyt dla rozpoczynającego kupca jest niepraktyczne, a nawet szkodliwe; lepiej odstąpić taniej a za gotówkę i tym groszem obracać; również gotówka nigdy w handlu nie powinna leżeć, ale być w ciągłym obrocie.

Bacznie pilnować się nalezy, aby w czemkolwiek nie przestąpić przepisów ustawy, gdyż kary z tego powodu mogłyby zrujnować. Jeżeli się czegoś nie wie, najlepiej dowiedzieć się w Starostwie.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Gorączka chłopska już minęła. Przez trzy tygodnie, a może nawet o cały dzień dłużej, mówiono publicznie i prywatnie o „nowym czynniku“ w dziejach narodowych, przypisywano temu czynnikowi wszelkie własności uzdrawiające chory organizm społeczeństwa, przepowiadano mu wielką przyszłość i wyrażano się o nim z taką miłością, z jaką zakochany małżonek odzywa się o swoim skarbie w ciągu pierwszych 24 godzin po ślubie. Entuzjazm ten dla ludu wywołał mistrz Matejko swojemi „Racławicami.“ „Tyś nam wskazał drogę, jaką postępować mamy,“ — mówili do wielkiego malarza wielcy panowie, kandydaci na wielkich panów, hrabiowie rzeczywiści i „z woli ludu,“ prezydenci i kandydaci na prezydentów, rozmaite liberały i najrozmaitsi konserwatyści, ich żony, córki i siostrzenice, wreszcie młodzież płci męzkiej, posiadająca fraki i białe krawaty. Odkrycie to, że w ludzie leży siła, było, nawiasem mówiąc, nieco spóźnione. Nie wspominając już króla Kazimierza, który miłością otaczał chłopków, ani króla Stefana, co ich uszlachcał na polu bitwy, pomijając wreszcie cały szereg poetów i statystów narodowych, piszących z miłością o ludzie, a z rozumem o jego prawach, mogliby sobie przypomnieć panowie „odkrywcy,“ że była jakaś konstytucja 3-go maja, i że był jakiś Kościuszko, który miał już jakie takie pojęcie o nowo odkrytym obecnie „czynniku.“ Mogliby również coś wiedzieć o pracy na tem polu ostatnich trzech pokoleń i zrozumieć, że poprzednicy ich nawet bez malowanych Racławic uznawali to, co każdy człowiek rozumny, jeżeli nie za Mieszków i Przemysławów, to za Zygmuntów już z pewnością uznawał. Ten sztuczny entuzjazm, to „odkrycie,“ dowodzi tylko, że nasze pokolenie już o tem zapomniało, i że potrzeba dla niego dopiero jakiegoś arcydzieła sztuki, aby wzięło się na nowo do pracy nad podniesieniem moralnem i materjalnem uzdrawiającego społeczeństwo czynnika.

Sztuczne entuzjazmy jednak niczego nigdy trwale nie zbudowały. Słuchając czułostkowych roztkliwiań się nad dolą ludu, szumno-brzmiących frazesów o potrzebie zyskania go dla sprawy narodowej, a co za tem idzie licznych rozpraw na tle niesienia oświaty w chaty włościańskie, pobiegłem do kancellarji Towarzystwa oświaty ludowej, aby pomagać sekretarzowi i podskarbiemu w zapisywaniu nowych członków. Zdziwiłem się mocno nie zastawszy w bramie i na schodach tłumów dążących z wkładkami, — snać wszyscy się już zapisali i swój grosz na oświatę ludową złożyli. Mniemanie moje zdawały się potwierdzać zamknięte drzwi kancelarji, dowodzące, że dalsze przyjmowanie członków i pieniędzy zostało zawieszonem z powodu braku odpowiedniego personalu i dostatecznej ilości kas wertheimowskich. Chcąc podać bliższe szczegóły do kroniki „Kurjera,“ posłałem do p. sekretarza list z uprzejmem zapytaniem: ilu w ostatnich trzech tygodniach przybyło członków Towarzystwu i jakie wskutek tego wpłynęły fundusze? Odpowiedź była krótka: „pieniędzy nie wpłynęło żadnych, ale pan podskarbi zna takiego, którego brat stryjeczny obiecał zapisać się do Towarzystwa.“

Jakto? wśród tylu mówek na cześć ludu, tej „naszej przyszłości,“ wśród obiadów, festynów, deputacyj, delegacyj, adresów i frazesów, w czasie tak wielkiego entuzjazmu i odkrycia kataplazmu na zbolałe ciało narodu, — nikt się nie zgłosił do jedynej instytucji w Krakowie, która oświatą ludu się zajmuje i nie złożył jednego guldena rocznej wkładki? O, panie sekretarzu, toć wolne żarty, — kpij wasze zdrów, a ja temu nie wierzę. Wszak ten „nowy czynnik“ czynem poprzeć musiano, a przynajmniej zamanifestowano chęć wpłynięcia na przyszłość tej „przyszłości.“ My, patrjoci pierwszej wody, do tego stopnia chełpliwi z naszej narodowości, że w telegramach podajemy tablice genealogiczne właścicieli „Rajtara,“ zwycięzcy z ostatnich wyścigów wiedeńskich, dla dowiedzenia, że w tym „Rajtarze“ płynie krew polska — my zakochani w ludzie pod świeżem wrażeniem arcydzieła Matejki, nie znaleźlibyśmy w pośród nas choć tysiąca ludzi, co drobnym datkiem poparliby oświatę ludową? — nie, to być nie może, to fałsz tendencyjny, ubliżający mieszkańcom „serca Polski,“ prastarej stolicy Piastów, Jagiellonów.

A przecież tak jest. W chwili gorąca i zapału, odmienialiśmy przez wszystkie przypadki liczby pojedyńczej: lud, ludu, ludowi itd. — gorąco i zapał minęły i został tylko lód, ale przez o kreskowane, co według zasad ortograficznych zwykłych śmiertelników (z wyjątkiem pewnej części poetów, artystów, radzców sądu, doktorów, hrabianek i młodzieży akademickiej) ma całkiem inne znaczenie. Jedno tylko „Koło literackie“ pomyślało o jakiemś zrealizowaniu uczuć i ofiaruje potomkom Głowackich i Swistackich, za czyny ich przodków, . . . kolorowane obrazki. Dobre i to.

Trudno wreszcie wymagać ofiarności od ogółu, gdy grom za gromem spada. Oto przed dwoma dniami dowiedzieli się lubownicy cabanosów, że zamiast 6 centów za sztukę tych zwitków buraczanych płacić odtąd będą po 6 i pół cent., a za paczkę seraglia zamiast 105 ct. muszą złożyć w gotówce w walucie austrjack. 1 zł.15 ct. W tym mniej więcej stosunku lubownicy innych gatunków cygar i tytoniu obciążą swój budżet na rzecz skarbu państwa. Niepodobna w kilku słowach objąć rozmiaru tej klęski, to tylko pewna, że odczuły ją zarówno średnie jak wyższe warstwy społeczeństwa. Kronikarz wobec tego nowego zamachu na kieszeń swoich przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych, postanowił wypowiedzieć p. ministrowi skarbu walkę ekonomiczną, a mianowicie urządzić propagandę na rzecz tak zwanych Dunajewski-Cigarren, których sto sztuk kosztuje 2 złr. wal. austr. Przesądem jest uważać liście kapuściane za coś gorszego od buraczanych, dlaczego więc je lekceważyć, skoro mniej kosztują. Jeżeli za przykładem kronikarza pójdą inni ludzie czynu, a nie zdawkowych frazesów, w krótkim przeciągu czasu więcej szkody uczynimy rządowi, niż wszelkiego rodzaju Rutowscy (naturalnie gdy byli w swem pierwszem stadjum rozwoju, tj. w opozycyjnem). Prócz tego śmiało zaręczyć mogę mężom i dziewicom mojego stronnictwa, że nie skalam ust swoich obroną podniesienia ceny cabanosów i jak silnie jestem mu dziś przeciwny, tak wytrwam do ostatka i obowiązków jeneralnego mówcy pro nie przyjmę. Zwracam przytem uwagę, że konsumpcja popieranego przezemnie gatunku cygar wpłynie dobroczynnie na rozwój naszego rolnictwa, kapusta bowiem we wszelkich swych gatunkach, jako ogrodowizna łatwy zbyt mająca, stanowi ważną rubrykę dochodu dla gospodarzy i rolników. Prócz tego już starożytni uważali ją za wyborny środek przeciw pijaństwu, co znów może zachwiać bytem gorzelni a więc i ministerstwa, a nasz Syreniusz (Zielnik 1613) o jej wartości dokładnie i wymownie pisze, nazywając ją „ustom chętliwą i smaczną“ lecz zarzucając zarazem, że „krew grubą czarną, melankoliczną czyni.“

K. Bartoszewicz.

Te są szczegóły, na które zwracać trzeba uwagę przy zakładaniu kramów. Ludzi, pragnących uczciwego kawałka chleba, a nie dążących do wielkich zysków, powinny one zachęcić do rozpoczęcia pracy na tem polu, która może przyczynić się wielce do dobrobytu a nawet umoralnienia ludu.

Reformy szkolne.

(IV.) Żądając pomnożenia i hojniejszego uposażenia gimnazyów galicyjskich, nie powinna delegacya polska w Wiedniu zapomnieć o młodzieży polskiej w sąsiednich dwóch prowincyach tj. na Szlązku i na Bukowinie. Jeden i drugi kraj liczy nie tylko znaczny stosunkowo procent ludności polskiej lub polsko-rusińskiej, ale ludność ta czuje już oddawna potrzebę wyższego wykształcenia i garnie się coraz liczniej do istniejących tam — niestety niemieckich szkół średnich. Już w r. 1880, a więc przed laty ośmiu, znajdujemy przeszło 200 Polaków na Szlązku, przeszło 330 Polaków i Rusinów na Bukowinie, kształcących się w tamtejszych szkołach, z których ani jedna nie jest polską, ani jedna więc nie daje tej upośledzonej młodzieży warunków prawdziwie narodowej edukacyi. Już powyżej, omawiając sprawę założenia polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie wykazaliśmy cyframi statystycznemi, jak bardzo ludność polska upośledzoną jest na Szlązku wobec ludności niemieckiej, — podobne zupełnie stosunki znajdujemy we wschodniej stronie Galicyi, w kraiku niewielkim, który tworząc z Galicyą geograficzną całość, nie posiadając żadnych historycznych tradycyj, powinienby z biegiem czasu wejść zupełnie wskład naszej prowincyi i z ludnością jej się zasymilować. Czytelnik się domyśli, że mamy na myśli Bukowinę. Przy ostatnim spisie ludności z 1880 roku wykazuje ludność Bukowiny 108.820 Niemców z tego 67.000 żydów), 190.005 Rumunów i 260.000 Polaków i Rusinów czyli, że ludność polsko-rusińska równoważy prawie liczebnie ludności niemiecko-żydowskiej i rumuńskiej. Zupełnie inaczej przedstawią się nam stosunki szkół średnich pod względem języka wykładowego. Na 6 zakładów średnich nie ma bowiem w całej Bukowinie ani jednego polsko-ruskiego, jeden niedawno założony rumuński, natomiast aż pięć zakładów z językiem wykładowym niemieckim więc najzupełniejsza analogia ze stosunkami szkolnymi na Szlązku, gdzie również Polacy nie mają żadnego zakładu średniego, gdy Czesi niedawno założone jedyne gimnazyum w Opawie, Niemcy zaś znowu aż 9 szkół średnich wyłącznie niemieckich posiadają.

Łatwo zrozumieć, jak zgubnie oddziaływać musi podobny stan rzeczy na rozwój intelektualny polskiej ludności w obu tych prowincyach, jak wielki procent młodzieży polskiej wynaradawia się przez ten germanizacyjny system szkolny, jak wielki procent kapitału intelektualnego marnieje i ginie bezpowrotnie na szkodę całego narodu polskiego, który przecież nie wzniósł się jeszcze do takiej wyżyny cywilizacyjnej, ażeby módz z lekkiem sumieniem zrzec się choćby najdrobniejszych cząstek narodowo spokrewnionych, broniących tak wytrwale granic polskości przed nawałem żywiołów germańskich. Potrzeba prawdziwie historycznie odziedziczonej narodowej wady bezczynności i gnuśności natury polskiej, ażeby od lat blisko dziesięciu zgoła nic dla ratowania żywiołu polskiego na wschodnich i zachodnich kresach nie zdziałać, ażeby przy całym swym wpływie na rząd i parlament patrzeć spokojnie z opuszczonemi rękoma na rozwijający się bujnie i swobodnie system germanizacyi, na rażące pod każdym względem upośledzenie ludu polskiego w obu tych wymienionych krajach..

Na takie niedbalstwo i taką apatyę nie ma rzeczywiście żadnego usprawiedliwienia, nie mamy nawet wymówki na trudności przeprowadzenia koniecznych tych reform, bo najlepszym dowodem możności jest pomyślny rezultat usiłowań Czechów i Rumunów, którzy ani części nawet nie posiadają tych wpływów na odnośne czynniki ustawodawcze i rządowe, co delegacya galicyjska, która przyjmując nazwę Klubu polskiego, wzięła też na siebie moralny obowiązek reprezentacyi i obrony tych odłamów narodowości polskiej, które albo wcale reprezentacyi w radzie państwa nie mają albo tak nieliczną, że bez energicznej pomocy Koła polskiego posłowie ci nie mogą mimo najlepszych chęci zdobyć jakichkolwiek ustępstw dla swoich wyborców. Kiedyż nareszcie doczekamy się jakiejś energicznej akcyi Koła polskiego w sprawie założenia gimnazyum polskiego w Cieszynie? Kiedyż nareszcie zdobędziemy się na krok stanowczy w obronie młodzieży polsko-rusińskiej na Bukowinie? Czas nagli, może niezadługo nie będzie już potrzeba zakładać tam szkół polskich, bo może zabraknąć ludności, któraby w języku tym chciała kształcić dzieci swoje, bo może zmienić się nagle przyjazny nam system polityczny, może minąć niepowrotnie krótka ta chwila historyczna, gdzieśmy mogli z łatwością przyjść z pomocą zagrożonym kresom szlązkim i zaniedbaliśmy to uczynić jedynie z własnej winy, z własnego niedbalstwa w spełnianiu narodowych i politycznych obowiązków. — Reforma studyów uniwersyteckich, a zwłaszcza prawniczych, od dawna już z niecierpliwością przez całe społeczeństwo wyczekiwana, nie była prawie zupełnie poruszoną w ciągu dyskusyi budżetowej. Natomiast uchwalono po raz nie wiedzieć już który rezolucyą, wzywającą rząd do uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego i czeskiego w Pradze przez utworzenie wydziału lekarskiego względnie teologicznego, złączonego dotychczas z wydziałem teologicznym niemieckim. Równocześnie odezwały się także słuszne głosy za zniesieniem czesnego, za obmyśleniem poprawy materyalnego położenia docentów prywatnych, wreszcie za hojniejszem uposażeniem uniwersyteckich bibliotek. Z mowy deputowanego dra Krausa dowiadujemy się np., że dotacya wszystkich publicznych bibliotek austryackich wynosi znacznie mniej niż wydatek roczny na oprawę książek dla jednej londyńskiej biblioteki w Britisch Muzeum. Nie sięgając tak daleko, dosyć będzie wskazać na biblioteki uniwersytetów niemieckich w cesarstwie, ażeby zrozumieć konieczną potrzebę podwyższenia dotychczasowych dotacyj, zupełnie niewystarczających na systematyczne zakupno dzieł w zakresie wszystkich na uniwersytecie reprezentowanych umiejętności. Zdaje się nam także, że posłowie galicyjscy powinni byli upomnieć się o podwyższenie dotacyi krakowskiej Akademii Umiejętności ze skarbu państwa, skoro potrzeby tej instytucyi z każdym rokiem nieustannie się wzmagają, a właśnie w tym roku podwyższył Sejm galicyjski dotychczasową subwencyę krajową, uznając słusznie niezmierną doniosłość Akademii dla postępu nauki polskiej.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 31 maja. Na podanie duchowieństwa dekanatu gniewkowskiego de rejencyi w Bydgoszczy, otrzymało w tych dniach kilku kapłanów uwiadomienie, że do kierownictwa wykładem nauki religji w szkołach elementarnych zostają przypuszczeni. Zastrzega się atoli rejencya wyraźnie, aby księża co do planu godzin, książek, i języka wykładowego stosowali się do istniejących przepisów. Również, jak nadmienia w pozwoleniu rejencya, w stosunkach urzędowych z nauczycielem tylko księża językiem niemieckim posługiwać się mają. To też pod powyższemi warunkami, żaden z kapłanów polskich nie zechce bezwątpienia korzystać z łaskawego pozwolenia rejencyi, oczekując aż dozwolonem mu będzie uczyć dzieci religji w języku ojczystym.

Kijów 29 maja. Jutro przyjeżdża do naszego miasta jenerał hr. Ignatiew, były ambasador w Konstantynopolu, a teraźniejszy prezes słynnego słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Zabawi on w Kijowie podobno aż do obchodu uroczystości 900 letniej rocznicy przyjęcia chrztu przez Ruś.

Przedwczoraj, w niedzielę, odbyło się w tutejszej katedrze prawosławnej uroczyste przejście na prawosławie pięciu Czechów, dotąd katolików. Oto ich nazwiska: Gottfried Dubsky, Franc Dupal, Karol Kolarz, Bogumił Trawniczek i Tomasz Wachal. Uroczystość tę urządzono z wielką pompą. Metropolita kijowski w otoczeniu kleru miał do tych Czechów przemowę, w której winszował im tego, że „z drogi błędu zeszli i wrócili na drogę prawdy“, przyczem zapuścił się w obszerny wywód, wykazujący przymioty religji prawosławnej, a skończył wypowiedzeniem nadziei, że wszyscy Czesi, mieszkający w Rosji, pójdą za ich przykładem. Po uroczystości cerkiewnej zaprowadzono tych Czechów do słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, gdzie ich częstował p. Jaresz, sekretarz kijowskiej filji tego stowarzyszenia.

Wczoraj zaś przywieziono z Chełma stu włościan, byłych unitów, a teraz nawróconych na prawosławie. Na czele tej gromady znajdowało się sześciu popów, z tych dwóch Galicjanów. Na ich powitanie przyjechał z Kitajewa, gdzie teraz stale mieszka, słynny otec Naumowicz i miał do nich przemowę, wynoszącą prawosławie po nad unję. Słowem ruch na polu religijnem jest teraz w Rosji tak wielki, jak nigdy może nie był. Jestto w każdym razie symptom znaczący, bo pokazuje, że Rosja zabiera się do wielkiej rzeczy, skoro tak energicznie wyprowadza do akcji czynnik religijny.

Na przyjęciu u tutejszego gubernatora mówiono że któraś z tutejszych wysokich figur rządowych otrzymała depeszę z Petersburga, donoszącą, że car miał się w niedzielę rano wyrazić do jednego z dygnitarzy, iż się spodziewa, że Europa nie zakłóci w tym roku Rosji spokoju i da jej możność w ciszy i skupienia ducha obchodzić 900-letnią rocznicę przyjęcia chrztu.

Syn hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych, żeni się z córką zmarłego redaktora Katkowa. Slub odbędzie się temi dniami.

Wydalania. Z polecenia Rządu rosyjskiego otrzymali rozkaz opuszczenia Królestwa Pol. pp. Flatau i Wolfson, właściciele kantorów wekslowych w Płocku. Protokularnie podpisać się musieli, iż najpóźniej w d. 1 Stycznia 1889 r. opuszczą Królestwo Polskie.

Wilenskij Wiestnik opisując pogrzeb Gołowackiego, przytacza między innemi: „Nad mogiłą przemawiał były redaktor lwowskiego „Słowa“ p. Płoszczańskij, który od „imienia Rusi Czerwonej“ dziękował Rosjanom wileńskim za współczucie, jakiego od nich doznał nieboszczyk. P. Płoszczańskij powiedział: „I w tem mieście mieszkając nieboszczyk nie przestawał ani na chwilę podtrzymywać Rusi galicyjskiej w jej walce z przeciwnemi żywiołami: zdaleka posyłał jej na pomoc trafne strzały, które raziły przeciwników bardzo zręcznie i dotkliwie. Jego orężem była niedająca się zwalczyć prawda historyczna“.

Płoszczańskij, dodaje „Wil. Wiest.,“ otrzymał obecnie w Wilnie stałą posadę. W końcu „Wil. Wiest.“ pisze: „Prawda, że w krótkim czasie kraj nasz stracił dwóch ważnych działaczy historycznych: Szołkowicza i Gołowackiego; ale możemy się pocieszać myślą, że ich ręką zasiane ziarna nie zginą w gruncie wdzięcznym i że plejada takich samych działaczy, pod głównym kierunkiem światłego kuratora okręgu naukowego, p. Sergijewskiego, nie zbladła jeszcze w Wilnie: któż nie zna tutaj nazwisk: Sprogita, Kotowicza, Dobriańskiego, Płoszczańskiego, Snitka i in., jak również po za obrębem Wilna mieszkających: Kojałowicza, Wasilewskiego, Smirnowa, Mierzyńskiego, Waltera i innych?“

SPRAWY KRAJOWE
i kronika prowincjonalna.

Lwów 1 czerwca. Tow. myśliwskie im. Huberta odbyło onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Bronisława Komorowskiego, literata, który nie mało poniósł zasługi około podniesienienia tego towarzystwa. Obecnych było 50 członków. Ze sprawozdania zarządu wynika, że tow. działało bardzo dodatnio w sprawach łowieckich, zwłaszcza w roku ubiegłym, kiedy straszna zima mogła zdziesiątkować zwierzynę. Zakładając solerki i żerowiska, a wbrew może intencyi z powodu zasp śniegowych nie polując, utrzymano zwierzynę w należytym stanie, mimo nadzwyczaj obszernego terenu, ponieważ jest w posiadaniu 300.000 morgów kniei, pól, łąk itd. Prezesem wybrany został po raz szósty p. Komorowski, sekretarzem p. Leon Dziubiński, koncypient magistratu, skarbnikiem p. Alfred Dzikowski, właśc. magazynu broni.

Uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkolnego wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, odbędzie się d. 2 czerwca. Z rana odprawi mszę św. miejscowy kapelan ks. dr. Jaszowski, zaś o godz. 11 nastąpi uroczyste poświęcenie przez ks. arcybiskupa Morawskiego. Przy tej sposobności na prośbę zwierzchności gminnej dublańskiej, poświęconą zostanie również tamtejsza szkoła ludowa. Do wzięcia udziału w uroczystości zaproszeni zostali pp. namiestnik, prezydent Loebl, członkowie sejmowej komisyi gospodarstwa krajowego, członkowie i zastępcy kuratoryi szkoły dublańskiej, członkowie komisyi egzaminacyjnej tejże szkoły, kolegium nauczycieli szkoły lasowej, następnie profesorowie uniwersytetu, politechniki i szkoły weterynaryi, którzy mają bliższą styczność ze szkołą dublańską, wreszcie redakcye większych pism lwowskich -- ogółem 70 osób.

W tutejszym sądzie krajowym odbył się onegdaj przed trybunałem wyrokującym pod przewodnictwem radcy Baucha ostateczna rozprawa w procesie wywytoczonym na podstawie rozmaitych donosów prymarjuszowi w domu obłąkanych na Kulparkowie dr. Dobieńskiemu. Po przeprowadzonej rozprawie zast. prokuratora p. Sumer, przekonawszy się o tem, że wszystkie poczynione dr. D. zarzuty były zupełnie bezpodstawne — odstąpił od oskarżenia.

Stanisławów dnia 31 maja. Jedyna w swoim rodzaju scena rozegrała się na posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, odbytem w dniu 29 bm. Była mowa o zaliczkach, udzielanych urzędnikom magistratu, przy której to sposobności wytknięto tę niewłaściwość, iż byłemu rachmistrzowi miejskiemu Urbanowi udzielono zaliczkę, a to jeszcze wówczas, kiedy prawdopodobnie wiedziano już o popełnionych przez niego malwersacyach. W dyskusyi nad tą sprawą zabrał głos radny Kiesler, właściciel kantoru wymiany w Stanisławowie, a broniąc pamięci Urbana i usprawiedliwiając sprawę udzielenia temuż zaliczki, odezwał się w te słowa: „Św. Kryspin kradł skórę, a że ją rozdawał między ubogich, więc go świętym zrobiono“. Temi słowy poważył się szydzić z katolików radny żyd. Jest to fakt, świadczący dosadnie do jakiego stopnia dochodzi lekceważenie i poniewierka uczuć naszych — fakt zuchwałej buty, z jakim zaiste nie łatwo się spotkać! Słowa te wypowiedziane z właściwym temu radnemu cynizmem, wywołały wielkie oburzenie między katolikami zebranemi na posiedzeniu. Zrobił się gwar i podniosły okrzyki: „To łajdactwo! „Precz!“ a gdy to ostatnie wezwanie obiło się o drwiącą podstawę p. Kieslera, opuścili salę wszyscy inteligentniejsi radni katolicy. Na wczorajszem posiedzeniu rady wznowiono tę sprawę. Radny p. Majeranowski zażądał, aby na wieczną rzeczy pamiątkę, zamieszczono w protokole posiedzenia słowa p. Kieslera i aby zarazem zanotowano imiona tych radnych, którzy wskutek tej sceny salę opuścili. Prof. Jabkowski przytoczył żywot św. Kryspina i wykazywał, że historya nie podnosi niczego, coby temu świętemu ubliżać mogło, to też wyrażenia się p. Kieslera, jakoby ów święty kradł skórę, piętnuje jako kłamstwo i brednię. Es. Eiselt wyraził oburzenie z powodu, że poważono się w brutalny sposób targnąć na religię i postawiono świętego w towarzystwie złodziei i rabusiów. Przyparty do muru p. Kiesler uniewinniał się twierdząc, że nie miał zamiaru ubliżyć religii, a p. Abraham Fischler wyraził imieniem wszystkich izraelitów ubolewanie z powodu faktu, wywołanego przez swego współwyznawcę. Fakt jednak pozostanie faktem i jako taki stanowić będzie po wieczne czasy przykład, do czego się bezwyznaniowi żydzi zdolni są posunąć i jaką miarą ich mierzyć należy. W mieście wywołała ta sprawa ogólne oburzenie i — jak mówią — oprze się o prokuratoryę.

Rzeszów 31 maja. Oddział straży skarbowej w Kuryłówce powiecie rzeszowskim, złożony ze starszego strażnika skarbowego Jana Tappera, tudzież strażników Feliksa Dużaka i Andrzeja Magórskiego, odbywał d. 22 bm. zwykłą nocną służbę na granicy rosyjskiej. Z brzaskiem dnia usłyszała straż tętent koni i wkrótce ujrzała 4 jeźdźców, którzy pędząc cwałem, mieli każdy po parze koni. Straż skarbowa zastąpiła im drogę i zawołała w przepisanej formie: „Stój straż skarbowa!“ lecz przemytnicy nie zważając na trzykrotne zawezwanie, ratowali się ucieczką. Wtedy straż skarbowa użyła broni palnej, przemytnicy jednak mimo to umknęli. Przedsięwzięte natychmiastowe poszukiwania za zbiegłymi wykazały, iż przemytnicy przybyli z końmi do pogranicznej wioski Ożany i tu się dowiedziano, iż został ranny izraelita Chaim Fledel, któremu kula udo nogi przeszyła. Fledel podjął się tej wyprawy z osławionym przemytnikiem konni Herschem Schöpsem, oraz z dwoma innymi przemytnikami z Biczy w Królestwie Polskiem. Rannego Chaima Fledla, zawieziono do poblizkiego miasta Leżajska, gdzie pielęgnowany jest u krewnych. Konie przemycone znaleziono w Sieniawie.

KRONIKA.

Rektorem Uniw. Jagiellońskiego na rok 1888/89 został obrany na wczorajszem posiedzeniu senatu prof. dr. Kasparek, tegoroczny dziekan wydziału prawniczego.

Dr. Maryan Sokołowski został mianowany zwyczajnym profesorem sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wręczenie adresu Matejce. Deputacya, w skład której ze strony obywatelstwa należał ks. Słotwiński, ze strony zaś młodzieży akademickiej pp. Jaworski, Grzybowski i Błeszyński, wręczyła Mistrzowi Matejce, w pracowni jego, adres opatrzony czterema tysiącami podpisów. W imieniu deputacyi przemówił akademik p. Jaworski, powtarzając tekst adresu. Po wręczeniu adresu Mistrz, który ze wzruszeniem wysłuchał przemowy, odpowiedział, iż „ten dowód uznania, jaki go w tej chwili spotyka, przekonywa go, że myśl obrazu zgodnie z przywiązanemi do niego intencyami, przez ogół zrozumianą została“. „Pracując nad dziełem, mówił mistrz przeszedłem ciężką walkę wewnętrzną, którą spowodowała myśl, że powstaniem kościuszkowskim uobywatelnienie ludu dalej prowadzonem nie było. Nie danem też nam było wyzwolić tego ludu z niewoli i we wszystkich dzielnicach wróg to uczynił. Dlatego też nie można się spodziewać, aby lud ten taką tradycyą napojony, stał się odrazu obywatelem i nie ma wątpliwości, że dzisiejsze pokolenie myśli Kościuszki nie rozumie; będzie to dopiero rzeczą następnego pokolenia. Zadaniem tedy reprodukcyi, która jak najszerzej powinna być rozprzestrzenioną, jest budzić naród z uśpienia. Cieszę się, iż pojęliście tę myśl moją, podziękujcie wszystkim, którzy czemkolwiek do tego daru wspaniałego się przyczynią. Młodzieży zaś i inicyatorom tego pomysłu powiedzcie, że cenię ich, kocham młodzież i nigdy jej kochać nie przestanę.“

Na tem zakończył się właściwy akt, poczem Mistrz poprosił członków deputacyi do swej pracowni, gdzie pokazywał im i objaśniał szkic do najnowszego swego obrazu: „królowa Polska“. Tworzące się to arcydzieło, prawdziwe już sprawiło wrażenie na członkach deputacyi. J. H.

Dziś o godzinie 2giej po południu odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej XII ogólne zgromadzenie stowarzyszenia ku niesieniu pomocy c. k. weteranom wojsk, zostającego pod najwyższym protektoratem Cesarza Franciszka Józefa I.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we Wtorek 5 czerwca o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest sprawa budowy teatru. Wniosek sekcyi ekonomicznej, referowany przez wiceprezydenta Friedleina zmierza do tego, aby a) utrzymać w mocy uchwałę powziętą na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 1886 r., mocą której grunt z podzabudowań poszpitalnych św. Ducha przeznacza się pod budowę teatru, b) prezydent odpowie c. k. komissyi centralnej, iż gmina ze względu na wielkie koszta tego archeologicznego budynku restaurować nie może. Nareszcie więc tak dawno wlokąca się sprawa załatwioną zostanie.

W dalszym ciągu prócz wniosków mniejszej wagi, przedłożoną będzie propozycya komisyi sanitarnej, aby gmina wzięła udział w wystawie hygienicznej we Lwowie, oraz wniosek sekcyi I. tyczący się zatwierdzeniu planów na bardzo pożądany most na korycie Rudawy przy młynach królewskich.

Magistrat wydał ostatnio obwieszczenie, oznaczające bezpieczne miejsca do kąpieli dla mężczyzn, kobiet i dzieci, oraz wojska. Wydelegowana przez magistrat komisya zbadała uprzednio głębokość wody wzdłuż lewego brzegu Wisły do połowy szerokości rzéki.

Przedmiotem poufnego posiedzenia Rady miasta w dniu 1 czerwca — był dalszy ciąg obrad nad założeniem składów zbożowych w Krakowie. Przemawiali prof. dr- Oettinger, dr. Pieniążek, Mendelsburg, Ślęk i Mirtenbaum; a zarazem b. prezydent dr. Weigel jako rzeczoznawca, przedstawił Radzie miasta w dłuższem i zwięzłem przemówieniu, wszystkie powody jakieby z jednej strony przemawiały za założeniem składów, jak niemniej i wszystkie powody któreby mówiły przeciw podejmywaniu się tego przedsiębiorstwa.

Ożywiona dyskusya jaka trwała od godziny 5 do 8 nie wyczerpała jeszcze w zupełności wszystkich wątpliwości, i dla tego przewodniczący widział się spowodowanym obrady zamknąć, wyznaczyć jeszcze jedno posiedzenie — które się odbędzie w bieżącym tygodniu prawdopodobnie w piątek.

Postęp higieniczny. Wszystkie wody studzienne w Krakowie bardzo są zanieczyszczone, a zanieczyszczenie to wzmaga się z każdym rokiem, o czem świadczą badania prof. dra Olszewskiego i prof. dra Stopczańskiego. Rzecz prosta, iż woda sodowa, przyrządzana z wody zakażonej, była wprost dla zdrowia mieszkańców szkodliwą. Fabryka wody sodowej i sztucznych wód lekarskich p. K. Rzący i A. Chmurskiego w ciągu ostatnich kilku lat poszukiwała wody czystej i zdrowej, a jakkolwiek rozporządzała wodą względnie najlepszą, to jednak starała się usilnie wynaleść wodę odpowiadającą wszelkim wymogom higieny i techniki sanitarnej. Dzięki usiłowaniom tej przedsiębiorczej firmy Kraków posiadać będzie wodę sodową nieposzlakowanej dobroci. — Fabryka p. K. Rzący i A. Chmurskiego otrzymała bowiem pozwolenie od c. k. Dyrekcyi inżynieryi wojskowej do używania zdrojów znakomitej wartości, wytryskujących w pobliżu rogatki Łobzowskiej. Zdroje te dostarczają, jak powszechnie wiadomo, najlepszej wody w obrębie miasta Krakowa. Zdroje te jednak pozostawały w stanie dzikim a tem samem nie były zabezpieczone od zanieczyszczeń. Dbała o zdrowie mieszkańców naszego grodu firma p. K. Rzący i A. Chmurskiego postanowiła przeto zdroje te uporządkować i ująć w kamienną cembrzynę. Kosztowne te roboty prowadzone od miesiąca pod kierunkiem hydrotechnicznym dra Bolesława Lutostańskiego zostały wczoraj ukończone. Po raz pierwszy miasto nasze ma wodę znakomitej dobroci, o czem każdy przekonać się może, a z wody tej przyrządzana woda sodowa i wody mineralne odznaczać się będą niezwykłemi przymiotami.

Dr. Buszek, fizyk miejski, dokonał w bieżącym tygodniu rewizyi wody sodowej, wód mineralnych, oraz fabryk cukierków.

Profesor dr. Maksymilian Nowicki wyjechał do Wiednia w celu przedstawienia ministerstwu rolnictwa swego projektu podziału rzek Galicji na rewiry rybackie. Czcigodny profesor wiedząc ile strat wskutek zwłoki w tak ważnej sprawie wyniknąć może, przyspiesza załatwienie tej sprawy. W poniedziałek, jeśli co nie przeszkodzi, będzie miał dr. Nowicki audjencję u cesarza.

Ślub. Wczoraj o godzinie pół do 11-tej przed południem odbył się w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu ślub panny Wandy Sierpińskiej, utalentowanej artystki teatru z p. Antonim Siemaszką, uzdolnionym pracownikiem naszej sceny. Ceremonji ślubnej, w obecności licznego grona zaproszonych osób ze świata artystycznego, dokonał X. Polkowski. Szczęść Boże młodej i sympatycznej parze!

Puszczanie balonów przez Wincentego Chmielowskiego na Błoniach, nastąpi w dniu 3 czerwca br. lub też w razie niepogody w następną niedzielę.

Znaleziono. Jeden z naszych znajomych, przechodząc plantacyami w pobliżu ulicy Zwierzynieckiej po procesyi czwartkowej znalazł książkę do nabożeństwa o ile się zdaje, pamiątkową. Zguba jest do odebrania za udowodnieniem w Administracyi »Kurjera«.

Festyn „Sokoła“. Wczoraj po południu zebrała się z powodu niepewnej pogody i zimna niewielka liczba publiczności w parku Krakowskim, gdzie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządziło t. zw. „wielką zabawę“ na dochód budowy własnej sali.

Program festynu składał się z czterech części: z koncertu muzyki wojskowej pułku 57., z pięknego odśpiewania kilkunastu utworów przez męski chór „Sokoła“, z wybornej gimnastycznej produkcyi członków towarzystwa na drążku amerykańskiem, i wreszcie z ogni sztucznych. Gimnastyczny popis kilku „Sokołów“ wypadł świetnie, widocznie szkoła ta pod kierownictwem p. Tyszyckiego i dzielnych profesorów gimnastyki posiada doskonałe siły do nauki teoretycznej. Prześlicznie zaprezentował się na stawie wodotrysk kolorowy przy pomocy sikawki, jak niemniej turniej djabelski, produkcya pyrotechniczna p. Mądrzykowskiego. Szkoda tylko, że tak udatnym przedstawieniom przypatrywało się zbyt mało gości, — a wszak piękny cel jak i obfity i doskonale wykonany program festynu zasługiwały niewątpliwie na szersze poparcie ze strony Krakowian.

Zmarli. Ś. p. Franciszka Haslinger, wdowa po c. k. nadpoborcy, przeżywszy lat 82.

Operetka. „Nanon“ zgromadziła wczoraj „wszystko, co Kraków posiada wybitniejszego z arystokracyi, rodu, talentu i nauki“. Zanim nasz sprawozdawca muzykalny piórem fachowem zastanowi się nad lekkością muzyki p. Geneé, my zaznaczamy, 1-mo: że przy lekkiej muzyce Nanony libretto jej jest za ciężkie, 2do: że pani Zimajerowa znakomicie mlaskała i jeszcze znakomicie wypowiadała zdanie: „tak musi być“, 3io: że jej „piękny chłopak“ p. Laskowski nie był przy głosie, 4to: że pani Radwanowa śpiewała poprawnie, p. Bobińska była miłym cukiereczkiem zawiniętym w elegancką bibułkę, p. Myszkowski i Wolski co mogli to robili a pan Gaszyński ogólnie się podobał. Dekoracje zasługiwały na pochwałę, a kostjumy były nawet za ładne i za świeże na scenę krakowską. Dziś „Piękna Helena“.

Teatr krakowski. Na scenie teatru krakowskiego w przeszłym sezonie t. j. od 15 Sierpnia 1887 r. do 30 maja 1888 r. odbyło się 233 przedstawień teatralnych. Z tych 203 wieczornych a 30 popołudniowych. Dzieł scenicznych w tym sezonie odegrano 124; z tych 67 oryginalnych,, a 57 tłumaczonych z których znów wypada podzieliwszy na rodzaje sztuk — 8 tragedyi 20 dram. 66 kom. 21 sztuk ludowych, 6 fars i 3 operetki. Z tłumaczeń najwięcej grano francuskich bo 39 utworów, niemieckich 9 sztuk, angielskich 6, czeską 1, rosyjską 1, węgierską 1 i szwedzką.

Powtórzonych z poprzedniego sezonu grano 47, utworów. Zaś z dawnych od lat kilkunastu nie granych jak: Szekspira — Fredry — Korzeniowskiego — Schillera — Bałuckiego — Kamińskiego i innych, wznowiono 52 utwory.

Po raz pierwszy odegrano sztuk 26 z których: „Aktorowie Dworu“ 2 razy — „Biruk“ 2 razy — „Bęben“ 2 razy — „Cudze dzieci“ 3 razy — „Dziwak“ 7 razy — „Durand i Durand“ 2 razy — „Gotte“ 2 razy — „Hrabina Sara“ 5 razy — „Kazimierz Wielki i Esterka“ 8 razy — „Krawiec Damski“ 3 razy — „Ksiądz proboszcz“ 3 razy „Małżeństwo Apfel“ 5 razy — „Moja gospodyni“ 2 razy — Myszka“ 5 razy — „Nowy dziennik“ 3 razy — „Niebieskie ptaki“ 3 razy — „Niespodzianki poślubne“ 2 razy — „O Józię“ 5 razy — „Pan i Pani“ 2 razy — „Pan świata w szlafroku“ 3 razy — „Pospolite ruszenie“ 2 razy — „Potępiona“ 1 raz — „Takich więcej“ 1 raz — „U ciotuni“ 1 raz — „Wesele landszturmisty“ 7 razy — „Z przyjemnością“ 2 razy.

Nazwiska autorów granych sztuk polskich: Asnyk — Anczyc — Abrahamowicz — Bogusławski — Bałucki — Bliziński — Danielewski — Fredro (ojciec), Fredro (syn) — Julian z Poradowa — Jakubowski — Korzeniowski — Kraszewski — Kamiński — Kozłowski — Kwieciński — Mickiewicz — Małecki — Mańkowski — Majeranowski — Przybylski — Rapacki — Rzewuski — Ruszkowski — Słowacki — Szujski — Starzeński — Sienkiewicz — Szymanowski — Szober — Swiderski — Sarnecki — Wdowiszewski — Zalewski — Żółkowski. — Zaś autorów obcych: Angier — Barriere — Bellot — Birch Pfeiffer — Bisson — Benedix — Bozdech — Cremieux — Cormon — Dumas — Decourcelle — D'Ennery — Daudet — Delacour — Dreyfuss — Feydau — Feuillet — Gondinet — Georg-Sand — Gogol — Halevy — Honoré — Labiche — Meilhac — Moreau — Moser — Nestroy — Offenbach — Ordonneau' — Ohnet — Pailleron — Riess — Schiller — Szigetti — Schönthan — Szekspir — Sardou — Vacabreque — Wartenburg. W tymże samym sezonie występowali gościnnie na scenie krakowskiej: Ładnowski 12 razy — Tatarkiewicz 8 razy — Rapacki 3 razy —Frenkel 2 razy — Fiszer 4 razy — Zimajer 8 razy — Junoszówna 3 razy — Hermanówna 1 raz — Skalscy 1 raz — Operetka francuzka Schürmana 2 razy — Teatr ruski Baczyńskiego 3 razy — Towarzystwo dramatyczne Liliputów 9 razy i Grigolatis napowietrzna tancerka 8 razy. — Personal teatru krakowskiego oprócz służby i sił pomocniczych składał się z 50 osób, z których w czasie sezonu nikt nie ubył. — Przez miesiąc „Czerwiec — Lipiec — Sierpień — występować będzie operetka Lwowska. Przyszły sezon teatru krakowskiego rozpocznie się z dniem 2 Września b. r.

Nieszczęsliwy wypadek. Wczoraj o 5 po południu zbita masa ludzi zebrała się przed gmachem kasy Oszczędności przy ulicy Szpitalnej. Powodem zebrania było nieszczęśliwe spadnięcie z gzymsu pierwszego piętra na kamienie woźnego kasy Mateusza Szeligi, który, chcąc się w ten sposób dostać na ganek stracił równowagę. Szeligę, który złamał prawą nogę, wijącego się z bólu odwieziono na klinikę.

Smierć w kościele. Dziś rano zmarła nagle w kruchcie kościoła P. Maryi stuletnia staruszka Majewska, trudniąca się niegdyś stręczeniem sług.

Omal nie katastrofa. Wczoraj rano robotnik pracujący nad brzegiem Rudawy wpadł do rzeki, w napadzie t. zw. wielkiej choroby. Przy usilnej pomocy nadbiegłych ludzi, udało się biedaka wyciągnąć z rzeki i przywrócić do życia.

Przegląd polityczny.

Rozprawa szczegółowa nad ustawą wódczaną rozpoczęła się jeszcze przedwczoraj. Paragraf o stopie podatkowej przyjęto. Paragraf o odszkodowaniu prawa propinacyjnego wywołał przeszkody, nie zażegnane. — Przeciw wnioskowi występował Wurmbrand w obronie wniosku Hausner. Mimo zamknięcia dyskusyi głosowanie odroczono na dzień następny tj. na wczoraj, bo pono nie było pewności uzyskania większości dla wniosku. Rozstrzygnięcie spoczywa w ręku Młodoczechów. Z Koła polskiego miano oświadczyć rządowi, że w razie odrzucenia paragrafu o odszkodowaniu propinacyjnem, Koło głosować będzie przeciw całej ustawie. — O dalszym ciągu dyskusyi donoszą z Wiednia: Menger polemizuje z wywodami ministra skarbu i Hausnera i oświadcza, że prawo propinacyi nie jest prawem prywatnem, lecz prawem przemysłowem, a więc ma charakter publiczno-prawny.

Dotknięci nowelą przemysłową nie otrzymali żadnego odszkodowania. Rzeczywista szkoda właścicieli propinacyi może wynosić 6,600.000 złr., a amortyzacya tejże kwoty w 24 latach wymagałaby rocznie najwięcej 400,000 złr. Wszystko, co przewyższa tę sumę jest czystą darowizną.

Biliński wykazuje, iż prawo propinacyi ma pewną publiczną tendencyę, ale propinacya jest niewątpliwie prawno prywatnym interesem.

Mowca zaznacza, iż odszkodowanie nie przyniesie korzyści poszczególnym klasom, lecz całemu krajowi. Galicyjscy posłowie zgadzają się na ustawę, aby zadość uczynić konieczności państwowej, dać Cesarzowi, co jest cesarskiego, nie rozdzielać zaś dochodu z podatku między kraje.

Po końcowem przemówieniu Meznika odrzucono wniesione przez Mengera, Steinwendera i Schaupa poprawki do § 2 b.

Deputowany Lewakowski złożył mandat poselski.

Sprawa odpowiedzi Tiszy i wynikłego ztąd nieporozumienia węgiersko-francuskiego wciąż jeszcze dominuje nad innemi sprawami. Jak w Peszcie zamierzono zwinąć parę firm francuskich, tak znów w Paryżu zaczęto agitować przeciw walorom węgierskim. W Parlamencie francuskim na interpelacyę Gerville-Reache odpowiedział minister Goblet, oświadczając, iż rząd nie może brać za złe państwom, które nie chcą się przyłączyć do międzynarodowej manifestacyi w roku 1889. W sprawie udziału Austro-Węgier utworzył się był komitet, który się jednak później rozwiązał. Słusznie więc postąpił Tisza, a nawet miał obowiązek tak postąpić, iż powstrzymał węgierskich przemysłowców od udziału w wystawie. Ale nie miano prawa powiedzieć, iż stan rzeczy we Francyi jest taki, że należy się obawiać zaburzenia pokoju pomiędzy obydwoma państwami w czasie wystawy. Tisza nie miał prawa powiedzieć, że rząd francuski nie może zaręczyć za bezpieczeństwo swych gości. Takiego niesłusznego oskarżenia nie spodziewaliśmy się od państwa, dla którego Francuzi okazywali zawsze gorącą sympatyę. Minister Goblet dodał, iż udał się dlatego do ambasadora francuskiego w Wiedniu z prośbą, aby tenże zwrócił w tej mierze uwagę p. Ministra hr. Kalnokyego. P. Minister hr. Kalnoky wyraził swe żywe ubolewanie z powodu tego wypadku i oświadczył, iż ani Rząd węgierski ani też on nie mieli zamiaru obrażania Francyi, lecz życzą sobie utrzymania jak najlepszych stosunków wzajemnych. Również prezydent gabinetu węgierskiego oświadczył później, iż przyłącza się do tych zapewnień hr. Kalnokyego i że nie miał zamiaru żadnego obrażania Francyi.

Jeżeli więc te oświadczenia są, jak należy mniemać, szczere, rzekł Goblet, wówczas od p. Tiszy zależy rozproszenie wszelkiego nieporozumienia. Wreszcie, dodał Goblet, polityka Francyi jest w gruncie pokojową. Francya daleką jest od wszelkiej zaczepnej idei zarówno jak od wszelkiej słabości. Wystawa jest najlepszem świadectwem silnej woli, aby pokój nie został zakłóconym z winy Francyi.

Porządek wewnątrz Francyi nie był nigdy lepiej zabezpieczonym. Republika jest dziś ugruntowaną silniej, aniżeli to sądzą może sami republikanie. Jeżeli jakiekolwiek państwo sąsiednie poczyni zarządzenia przynoszące nam szkodę, nie damy się porwać bezpożytecznym rekryminacyom, lecz zastrzegamy sobie z naszej strony poczynienie w swoim czasie stosownych kroków.

Własne Telegramy Kurjera.

Wiedeń 2 czerwca. Z polaków wybrani do delegacyi: Smolka, Chrzanowski, Bobrzyński, Hausner, Jaworski, Czajkowski, Madejski, a jako zastępcy: Sawczyński i Mandyczewski. Koniec sesyi delegacyjnej oznaczają na pierwsze dni Lipca.

Budapeszt 2 czerwca. Na posiedzeniu Izby deputowani Passmandy Apponyi i Ugron wystąpili z interpelacyą tyczącą się mowy Tiszy o wzięciu udziału Węgrów w Wystawie paryskiej.

Tisza oświadczył, iż teraz na interpelacyą odpowiadać nie będzie, zaznacza jednak, iż co się tyczy oświadczenia Kalnoky'ego do Decrais'a, iż sam kieruje polityką zagraniczną, to wiadomo, że Kalnoky, nigdy nie pominął jeszcze interesów Węgier i bez ich zgody nic nie przedsięwziął.

Budapeszt 2 czerwca. Komisya Izby deputowanych przyjęła regulacyę Żelaznej bramy podług projektu rządowego za którym przemawiał minister Barros przedstawiając główne motywa które wpłynęły na przedłożenie rządu.

Paryż 2 czerwca. »Temps« omawiając tę część mowy Gobleta, która odnosi się do polityki francuskiej pisze: Trafniej i lepiej nie można odpowiedzieć na oszczerstwa, które od dłuższego czasu starają się Francyę przedstawić jako burzycielkę pokoju europejskiego. Francya niema zamiaru wyzywać lecz się bronić i to pisze na swoich chorągwiach. W końcu Izba uchwaliła zgodnie z przedłożeniem ministra skarbu że rok finansowy liczyć się będzie od dnia 1 lipca.

Paryż 2 czerwca W Izbie zatwierdzono bez dyskusyi wybór Boulangera.

Potsdam 2 czerwca. Wczoraj w południe przybył na statku cesarz Fryderyk. Cesarz ma zię nieźle. Czuje się tylko znużony cokolwiek podróżą.

Paryż 2 czerwca. Gobletowi winszował dziś nuncyusz papieski z powodu patryotycznej mowy tegoż, mającej na celu utrzymanie pokoju.

Wiedeń, 3 czerwca. Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Warszawy, że rosyjskie władze wojskowe badały brzegi Wisły dla celów wojskowych. Tunel kolei Iwanogorod-Dąbrowa koło Miechowa ma zostać zniesiony, a kierunek kolei w tym punkcie zmieniony.

Petersburg 3 czerwca. Siedziba generał-gubernatora turkestańskiego przeniesioną zostaje z Taszkentu do Samarkandy. Rosyjska dzielnica w Bokarze otrzyma osobnego burmistrza rosjanina. Wkrótce rozpocznie się budowa nowego pancernika o 9000 tonnach. Dzienniki zaznaczają, iż po przemówieniu Gobleta, usiłowania skompromitowania przed Rosją Francyi spełzły.

Bern 3 maja. Rada związkowa domagać się będzie potrzebnych kredytów dla rozpoczęcia bezzwłocznego robót fortyfikacyjnych na północnej stronie góry św. Gottharda.

Paryż 3 czerwca. W izbie deputowanych postawił Rochefort wniosek wydalenia z Francyi tych Niemców, których nazwiska figurują w biurach wsparcia. Laur domagał się zaprowadzenia pasu granicznego, który objąłby miejscowości ufortyfikowane, aby przejazd tamtędy i przebywanie tamże bez paszportu nie było dozwolone.

Kamieniec (Podol 3 czerwca). Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wysłać deputacyę do Petersburga z prośbą, aby rząd cofnął rozkaz wydalania żydów z Kamieńca, albowiem wskutek tego rozkazu spadły tak silnie ceny wszystkich nieruchomości, iż obywatele miasta nietylko przewidują swą ruinę, ale nadto nie będą w stanie uczynić zadość zobowiązaniom podatkowym i bankowym.

Kijów 3 czerwca. Hr. Ignatjew wyjechał do swoich dóbr na Podolu, położonych niedaleko granicy Galicyi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE,
w dziale ubezpieczeń na życie
za rok XVIII.

(124 1—1) t. j. za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1887 roku.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT
z Ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	„A" pośmiertnych Złr.	Ct.	„B" dożywotnich Złr.	Ct.	„A+B" ogółem Złr.	Ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij z r. 1886	1,137.769	54	1,346.544	97	2,484.314	51
2	„ funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1886	39 025	—	1.134	43	40.159	43
3	„ „ „ dywidendę	31.405	36	10.651	31	42.056	67
4	Eundusz na różnicę kursu	34.115	—	9.385	—	43.500	-
5	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	374.021	27	244.107	81	618.129	08
6	„ „ „ rent	2.519	15	1026	10	3.545	25
7	Wpisowe z polic	2.336	68	829	60	3.166	28
8	Procenta od pożyczek Złr. 99.658·27; „ od papierów wartościowych „ 54·211·84; „ od lokowanych fund. w inst. kred. „ 8.873·33	83.443	33	79.290	11	162.733	44
9	Czynsz z realności ect.	4.457	—	4.691	56	9.148	56
10	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki	2.251	41	698	20	2.949	61
11	Agio z ewaluacyi obcych walut	845	57	896	61	1.742	18
		1,712.185	31	1,699.255	70	3.411.445	01
	Podział zysku:						
1	20% {Od Złr. 30.086·47; „ „ 13.201·08} w myśl statutu na fundusz rezerwowy	6.017	49	2.640	21	8.657	70
2	10% {Od Złr. 196.381·93; 6% „ „ 132.542 87} na dywidendę Członkom pierwszych lat 14-tu	19.638	19	7.952	57	27.590	76
3	Na rezerwę zysków	695	78	2.365	51	3.061	29
4	„ „ specyalną	3.636	01	242	79	3.978	80
		30.087	47	13.201	08	43.288	55

	Rozchód:	„A" pośmiertnych Złr.	Ct.	„B" dożywotnich Złr.	Ct.	„A+B" ogółem Złr.	Ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	38.894	44	2,005	02	40.899	46
2	Wypłacone szkody (kapitały)	159.266	73	26.400	—	185.666	73
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	38.660	—	—	—	38.660	—
4	Wypłacone renty	—	—	5.718	—	5.718	—
5	Zwrot premij z powodu wczesn. śmierci obdarowan.	—	—	7·052	49	7.052	49
6	Wykup polic	26.840	70	43.030	41	69·871	11
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów } prócz tezerwy	1,261.055	57	1,459.075	96	2,720.131	53
8	„ „ „ „ rent } reasekuracyjnej	5.169	16	53.770	79	58.939	95
9	Honorarya lekarskie	2.220	01	1.542	72	3.762	73
10	Prowizya akwizacyjne	13.322	12	9.358	22	22.680	34
11	„ incasso	9.986	77	7.594	37	17.581	14
12	Pensye, dodatki osobiste, aktywalne i pięcioletnie	19.138	88	11.638	04	30.776	92
13	Remuneracye, zapomogi i pensye akwizatorów	3.766	20	2,460	40	7.226	60
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d.	4.866	15	3.381	54	8.247	69
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	4.117	57	2.859	57	6.977	14
16	Koszta podróży	413	—	287	—	700	—
17	Należytości rządowe i stemple	5 057	70	3.514	67	8.572	37
18	Odpis z wartości urządzenia	518	18	360	09	878	27
19	Wypłacona dywidenda	24.446	11	7.134	13	31.580	24
20	Fundusz na wypłaconą dywidendę	6.959	25	3.517	18	10.476	43
21	Fundusz emerytalny urzędników	708	—	492	—	1.200	—
22	Przepadłe należytości	191	62	133	17	324	79
23	Straty na kursie z dnia 31/12 1887	53.623	68	34.608	85	88.232	53
24	Fundusz na rożnicę kursu	2.880	—	120	—	3.000	-
	Saldo zysk	30.087	47	13.201	08	43.288	55
		1,712.189	31	1,699.250	70	3,411.445	01

Kraków dnia 1 Stycznia 1888 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ

Z. Dębowski. **J. hr. Męciński.** **Br. M. Straszewski.** **W. Kraiński.** **S. Henzel.**

Jako Komisya Kontrolująca

STAN MAJĄTKU DZIAŁU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE.

	Stan czynny	Wartość nomin. w rubl.	Wartość nomin. w Złr.	kurs z 31/12 1887	Złr.	Ct.	Złr.	Ct.	Złr.	Ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1887								32.516	71
2	Rozporządzalne należytości w inst. kredytowych								56.697	27
3	Papiery wartość. według kursu z 31 Grudn. 1887									
	3% Listy premiowe Wied. Zakł. kred.		10.000	100.50			10·050			
	5% „ „ Gal. Banku hipot.		164.000	99.20	162.688					
	Kupon bieżący				2.733	33	165.421	33		
	5% „ zastawne „ Tow. kredyt ziemsk.		1.000	96.—			990	—		
	4½% „ „ „ Tow. kredyt. ziemsk.		245.100	96.50	237.521	50				
	Kupon bieżący				489	—	236.010	50		
	6% „ „ „ Zakł. kred. ziemsk.		80.000	97.—	77.600	—				
	Kupon bieżący				800	—	78.400	—		
	5% „ komunalne „ Banku krajowego		25.000	100.—	25·000	—				
	Kupon bieżący				312	50	25.312	50		
	4½%„ zastawne „ Banku krajowego		200.000	95.—	190,600	—				
	Kupon bieżący				2.250	—	192.250	—		
	4½%„ Obligacye „ Pożyczki krajowej		180.000	94.50	170.100	—				
	Kupon bieżący				1,350	—	171.450	—		
	5% Losy państwowe z r. 1860		11.500	132.—	15.180	-				
	Kupon bieżący				76	67	15.256	67		
	4% „ Węg. regulacyi Cisy		6.000	121.50	7,290	—				
	Kupon bieżący				60	—	7·350	—		
	5% „ Państwowe rosyjskie	200		86.320/109			572	25		
	5% Listy zastawne Król. Polsk.	75.100		98·75/109			80,835	76		
	5% „ „ m. Warszawy	74.800		93.50/109	79·086	04				
	Kupon bieżący				968	17	80·054	21		
	5% Oblig. pożyczki m. Warszawy	22.200		98·50/109	22.025	13				
	Kupon bieżący				287	36	22·312	49		
	5% Renta państw. wolna od podatku		25.000	90·05	22.512	50				
	Kupon bieżący				312	50	22.825	—	1,110.090	71
4	Wartość realności przy ul. Basztowej l. 9								197.369	33
5	Pożyczki na hipotekę						1,171.351	01		
6	„ „ police, pensye itd.						497.526	32		
7	„ „ rachunkach bieżących						144.606	05	1,813.483	38
8	Procenta zaległe w d. 31 Grud. 1887 zapł. r. 1888								19·243	87
9	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								23.201	72
10	Różni dłużnicy						5.069	81		
11	Towarzystwa retrocesyjne						4.963	07		
12	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno, Praga						29.292	93		
13	Agenci i akwizytorzy						63.183	41	102.509	22
14	Wartość urządzenia								2.000	—
		172300	947·600						3,356.112	21

*) Do 15 Maja r. 1888 spłacono przeszło 2/3 części zaległości. Kraków dnia 1 Stycznia 1888 r.

	Stan czynny.		Złr.	c.	Złr.	c.	Złr.	c
1	Rezerwy i przeu premij zabezpiecz. kapitałów	„A." } prócz	1,261.055	57				
2	„ „ „ „ „	„B." } rezerwy	1,459.075	96	2,710.131	53		
3	„ „ „ „ rent.	„A." } reasekura-	5.169	16				
4	„ „ „ „ „	„B." } cyjnej	53.7 0	79	58.939	95	2.779.061	48
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A."				38.600	—		
6	„ „ „ renty „A."				60	—	38.660	—
7	Dział ogniowy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń						21.761	90
8	Fundusz na dywidendę „A"				6.959	25		
9	„ „ „ „B"				3.517	18	10.476	43
10	„ „ różnicę kursu						3·000	—
11	„ rezerwowy „A"				104.754	46		
12	„ „ „B"				22.490	87	127.245	33
13	Rezerwy zysków „A"				167.473	14		
14	„ „ „B"				43.588	62	211.061	76
15	Rezerwy specyalne „A"				38.749	22		
16	„ „ „B"				7.094	47	45.843	69
17	Fundusz na dubiusa						14.705	21
18	„ na należytości rządowe						220	18
19	„ na amortyzacyę i adoptacyę domu						2.329	88
20	„ na niewypłacone pensye						292	50
21	Procenta naprzód pobrane						5·248	44
22	Fundusz ubezpieczeń wojennych						3.905	86
23	Pożyczka na lombard papierów						50.000	—
	Saldo zysk						43.286	55
							3,357.112	21

W dowód zgodności z księgami

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ

Z. Dembowski. **J. hr. Męciński** **Dr. M. Straszewski.** **W. Kraiński.** **S. Henzel.**

jako Komisya kontrolująca.

Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.